Odrodzenie i Reformacja w Polsce, XLIX 2005
PL ISSN 0029-8514

Michael Ostling (Toronto)

Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce

Wstęp

Wśród nieścisłości towarzyszących historiografii procesów czarownic w Polsce, dwie najczęściej spotykane dotyczą początku i końca epoki tych procesów. Konstytucja sejmowa 1776 r., znosząca karę śmierci za czary i faktycznie kończąca okres procesów czarownic w Polsce, miała być zainspirowana głośnym i strasznym procesem oraz spaleniem czternastu czarownic w Doruchowie w rok przed jej ustanowieniem. Zaś początek epoki ścigania czarownic miał mieć charakter gorzkiej ironii, bowiem konstytucja sejmowa 1543 r., rzekomo pozwalająca na masowe procesy o czary w sądach świeckich w Polsce, miała intencję przeciwną, rezerwującą prawo dotyczące czarów dla sądów kościelnych. Jednak z powodu „zastrzeżenia, że w razie wynikającej czyjejkolwiek z czarów szkody, sądy świeckie mają prawo mieszania się do rozpoznawania przestępstwa", ta właśnie konstytucja miała pozostawiać otwarte drzwi dla takich procesów[1]: spalenie na stosie Doroty Gnieczkowej w Poznaniu w rok po ustanowieniu konstytucji (jeden z najwcześniejszych znanych nam procesów świeckich o czary w Polsce) wydaje się więc bezpośrednim rezultatem funkcjonowania tej ustawy[2].

Dzięki pracom Janusza Tazbira i Jerzego Michalskiego, wiemy już, że taki obraz końca procesów o czary był mylny. Słynny opis „naocznego świadka" spalenia czarownic w Doruchowie jest historycznym fałszem: spalono w Doruchowie nie czternaście domniemanych czarownic, a sześć;

---

[1] Z. Gloger, *Czary i czarownice*, w: Id., *Encyklopedia staropolska illustrowana*, Warszawa 1972 (I wyd. 1900), t. I, s. 267.

[2] Proces Doroty Gnieczkowej w 1544 r. (Archiwum Państwowe Miasta Poznania (dalej APMP), Acta Criminalia, rkps 474, k. 83v–86v) jest nie tylko jednym z najwcześniejszych procesów o czary przed sądem miejskim w Polsce; jest również jednym z najwcześniejszych procesów znanych badaczom. Opisywany bowiem już w 1838 w J. Łukaszewicza *Obrazie histo yczno–statystycznym Poznania*, Poznań, t. II, s. 275, figuruje w większości dyskusji o czarach w Polsce z XIX i XX wieku: mowa o nim w licznych pracach. Por. R. Berwiński, *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, Poznań 1862, t. II s. 68–69; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*, t. XV, Wrocław 1962 (I wyd. 1882), s. 240–241; J. Rosenblatt, *Czarownica powołana. Przyczynek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce*, Warszawa 1883, s. 8–10; J. Karłowicz, *Czary i czarownice w Polsce*, „Wisła", I, 1887, s. 97–98. Teraz wydana w pełni przez J. Woronczaka, w: *Procesy o czary przed poznańskim sądem miejskim w XVI wieku*, „Literatura Ludowa", XVI nr 3, 1972, s. 50–55). Najwcześniejsze nam znane spalenie polskiej czarownicy miało miejsce w Waliszewie, koło Poznania, w roku 1511: *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, opr. B. Ułanowski, t. II, zap. 1660.

proces miał miejsce nie tuż przed uchwałą o czarach na sejmie 1776 r., lecz przed 1769, i nie ma żadnych dowodów, by proces ten miał jakikolwiek wpływ na obrady sejmowe[3]. Natomiast przekonanie, że początkiem procesów o czary w Polsce było nieudane przekazanie tych spraw sądom kościelnym w 1543, trwa w literaturze przedmiotu: takiego zdania są nawet tak znakomici historycy, jak Zbigniew Zdrójkowski[4] czy Janusz Tazbir, który pisze w swoim artykule procesach o czary w Polsce, że w 1543 sejm przekazał sądom świeckim „sprawy o czary, w których oskarżona wyrządziła komuś szkodę materialną, spowodowała chorobę lub śmierć"[5].

Treść konstytucji

Zdanie o mieszaniu się sądów świeckich w razie szkody spowodowanej przez czary nie pochodzi z *Volumina legum*[6], jak twierdzi większość prac o czarach w Polsce, tylko z wyżej cytowanego artykułu Z. Glogera o *Czarach i czarownicach* w jego *Encyklopedii staropolskiej*[7]. Gloger jednak tylko powtarza, niemal dosłownie, zdanie z pracy niejakiego F. Olszewskiego[8]; z kolei Olszewski, też prawie dosłownie, powtarza tu zdanie z króciutkiego a sensacyjnego artykułu w „Tygodniku Powszechnym"[9]. Domniemane zastrzeżenie o ingerencji sądów świeckich w razie szkody po prostu nie istnieje w samym tekście konstytucji[10].

[3] J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX stulecia*, „Przegląd Historyczny", t. LVII nr 4; Id., *Opowieści prawdziwe i zmyślone*, Warszawa 1994; J. Michalski, *Jeszcze o konstytucji sejmu 1776 roku „Konwikcje w sprawach kryminalnych"*, „Kwartalnik Historyczny" t. 103 nr 3 1996, s. 89–101.
[4] Z. Zdrójkowski, *„Praktyka kryminalna" Jakuba Czechowicza. Jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego zachodniej Europy*, Toruń 1949, s. 116.
[5] J. Tazbir, *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XXIII, 1978, s. 163. Zob. też B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź, s. 83; R. Bugaj, *Nauki tajemne w Polsce w dobie odrodzenia*, Wrocław 1976, s. 134; M. Woźniakowa, *Sąd Asesorski Koronny 1537–1795. Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 128; nie mówiąc już o mnóstwie książek i artykułów popularnych czy popularno-naukowych. Z nowszych badań W. Uruszczak, M. Pilaszek, i T. Wiślicz, moim zdaniem jak najsłuszniej, nie zwracają uwagi na konstytucję 1543 r. (W. Uruszczak, *Proces czarownicy w Nowym Sączu w 1670 roku. Z badań nad miejskim procesem karnym czasów nowożytnych*, w: *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel*, Poznań, 1994; M. Pilaszek, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII wieku. Nowe aspekty. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", XLII, 1998; T. Wiślicz, *Społeczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny", CXI, 2004, nr 2. Wanda Wyporska nie wyjaśnia sprawy pisząc, że efekty konstytucji zależały od interpretacji znaczenia słowa „magia": W. Wyporska, *Witchcraft, arson and murder–the Turek trial of 1652*, „Central Europe", I nr 1, 2003, s. 44.
[6] *Volumina legum. Przedruk Zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego* [dalej *VL*], wyd. J. Ohryzko, t. I, Petersburg 1859, s. 283, tit. „Differentias".
[7] Z. Gloger, *op. cit.*, t. I, s. 267.
[8] F. Olszewski, *Prześladowanie czarów w dawnej Polsce*, w: *Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcone J. I. Kraszewskiemu z powodu jubileusza jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879, s. 485–586.
[9] A. Niemirowski, *O czarownicach*, „Tygodnik Powszechny", nr 5, 1878, s. 62. Warto zwrócić uwagę, iż żadna z innych dziewiętnastowiecznych prac sprzed 1878 omawianych w przyp. 2 nie mówi o konstytucji krakowskiej jako początku prześladowania czarownic w Polsce.
[10] Zanim dojdziemy do tekstu konstytucji, ażeby dowiedzieć się, co jest tam rzeczywiście napisane o jurysdykcji sądów duchownych, należy zwrócić uwagę na inną kwestię. Oto łaciński tekst z *Volumina legum*, cytowany przez badaczy, nie istniał w roku 1543. Konstytucje z sejmu walnego krakowskiego z 1543 r. miały bowiem obowiązywać tylko

A więc co rzeczywiście napisano o czarach w tekście *Decreta conventus Cracoviensis*[11]? Korzystam tu z oryginalnego polskiego tekstu: łaciński przekład w Herburta *Statuta Regni Poloniae* i w *Volumina legum* jest wierny i nie stwarza możliwości odmiennej interpretacji[12]. Trzeba z góry powiedzieć, iż długi paragraf „O sprawach, które mają należeć sądu duchownemu" ma nader mało do powiedzenia na temat czarów. Czary wymienione są zaledwie jako dodatek, w zdaniu o czynszach kościelnych i donacjach dla kościołów. Po zdaniu oddającym kościołowi sprawy o „różnice wiary świętej chrześcijańskiej, kacerstwo, odszczepieństwo, bluźnienie przeciwko boże", apostazją, dziesięciną, symonią, sanktuarium w kościołach itd., znajdujemy następującą frazę:

> Jeszcze do sądu duchownego przysłuszają czary, gusla, czynsze wieczne kościelne, ziemskie a doczesne, widerkoffy, poświętne, a wszakże tak około poświątnego jest postanowione, iż gdyby który duchowny [...]

i dalej następują szczegóły dotyczące poświątnego (czyli donacji, zwłaszcza ziemi, kościołowi)[13]. Przez całą resztę paragrafu, i w całym dalszym tekście konstytucji, nie ma już mowy o czarach ani o gusłach, tym bardziej nie ma żadnych zastrzeżeń ani ograniczeń jurysdykcji sądów kościelnych nad

---

do następnego roku, kiedy to sejm miał ponownie zajmować się kontrowersyjną sprawą jurysdykcji sądów duchownych, nie tłumaczono ich na łacinę ani nie rozsyłano starostom grodowym; zostały one przetłumaczone na łacinę dopiero w 1553 przez J. Przyłuskiego (*Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, Kraków 1553), i rozpowszechnione w kompendiach prawnych J. Herburta oraz J. Januszowskiego (J. Herburt, *Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta*, Kraków 1563, s. 253–255; J. Januszowski, *Statuta, prawa, konstytucje i przywileje koronne zebrane* [itd.], Kraków 1600); stąd też było wzięte do *Volumina legum* w XVII wieku (zob. O. Balzer, *Przyczynki do historii źródeł prawa polskiego*, Kraków 1903, s. 90–98; także *Volumina Constitutionem* (dalej VC opr. W. Uruszczak, S. Grodziski i I. Dwornicka, t. II, Warszawa 2000, s. 242–243). Z tego powodu nie należy traktować roku 1543 jako przełomu w prawodawstwie dotyczącym czarów, trzeba natomiast zwrócić uwagę, że konstytucja tego roku nie mogła mieć nic wspólnego z procesami czarownic w następnych kilku latach, np. w Poznaniu w 1544, 1549, i 1559 r. (APMP, Acta Criminalia rkps. 474, k. 83v–86v, 88v–89; rkps. 475, k. 22; rkps. 477, k. 148v; zob. także Woronczak, *op. cit.* W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s. 210–216).

[11] *Decreta conventus Cracoviensis generalis pro festo sanctae Agentis celebrati anni Domini MDXLIII*, wydany w: *VC*, t. II, s. 243–254.

[12] J. Herburt, *op. cit.*, „Quas causas Judices Spritiualium cognoscent", s. 253–255; *Constitutiones in comitiis generalibis Cracoviensibus factae anno 1543*, w: *VC*, t. II, s. 255–265.

[13] *Decreta conventus*, *op. cit.*, s. 252. Po łacinie to zdanie brzmi: „Item ad iudicium spirituale iudicare pertinet incantationes et magias, census pertetuos ecclesiasticos, terrestres et temporales reemptiones, ecclesiarum donationes alias poświątne": *Constitutiones*, *op. cit.*, s. 263. H. Karbownik sugeruje, że brak terminu „maleficia" w konstytucji 1543, w przeciwieństwie do wcześniejszych dekretów synodalnych rezerwujących „maleficia, incantationes, sortilegia" sądom duchownym, mógł doprowadzić do późniejszego nieporozumienia między sądami duchownymi a świeckimi, skoro właśnie „maleficia" oznacza szkodzącą stronę czarów. H. Karbownik, *Management of witchcraft trials in the light of synod resolutions and bishops' regulations in pre-partition Poland*, „Review of Comparative Law", II, 1988, s. 66, 75 (tegoż autora *Sprawa prowadzenia procesów o czary w przedrozbiorowej Polsce w świetle ówczesnego prawa kanonicznego i polskiego*, „Kościół i Prawo", XIII, 1998 jest wiernym przekładem wcześniejszego angielskiego artykułu).Tymczasem nie wydaje się prawdopodobne, iżby sam fakt braku wyrazu mógł być zrozumiany w ten sposób, a słowo „czary", znajdujące się w oryginalnym polskim tekscie konstytucji, obejmuje znaczenie łacińskiego „sortilegia" lub „magia" oraz „maleficia". W każdym razie trudno znaleźć jakąkolwiek sugestię w literaturze prawnej czy kościelnej z wieków XVI–XVIII pokazującą, że ktokolwiek zwrócił uwagę na brak słowa „maleficia" w konstytucji z 1543 r.

czarami, nawet w razie szkody dla ludzi albo dobytku[14]. Możliwe, że Niemirowski i Olszewski, czytając paragraf „Quas causas Judices Spiritualium cognoscent" w redakcji Herburta z 1563[15], dołączyli go do paragrafu z wcześniejszej konstytucji radomskej 1505 r. (umieszczony przez Herburta na tej samej stronie), gdzie jest mowa o wysłanie sprawy „pro bonis, sive iniuriis bonorum" sądom świeckim[16]. Natomiast konstytucja radomska nic nie mówi o czarach, i w każdym razie, jak pokażę niżej, nikt nie interpretował Herburta w ten sposób przed XIX wiekiem.

Konstytucja 1543 r. w pismach i w praktyce XVI–XVIII wieku

Najlepszy dowód, iż w XVI–XVIII w. nie rozumiano, żeby konstytucja 1543 r. oddawała jakąkolwiek jurysdykcję w sprawach o czary sądom świeckim, można znaleźć w normatywnych pismach prawnych oraz w wyrokach sądowych z tych wieków. Tu spotykamy się z poważnym przełomem. Z jednej strony pisarze z kręgu Kościoła katolickiego, protestujący przeciw nadużyciom w świeckich procesach o czary, udowadniają według konstytucji 1543 r., iż te sądy nie mają najmniejszego prawa do rozstrzygania takich spraw. Z drugiej strony, w wyrokach sądów świeckich w procesach o czary, gdzie dochodzi do uzasadnienia decyzji sądu, nie zwrócono najmniejszej uwagi na konstytucję 1543 r.: prawo do spalenia czarownic znajdowano w Biblii (Wj. 22:18), albo, najczęściej, w ogóle nie szukano w prawie oficjalnego uzasadnienia. I taką sytuację mamy nie tylko w ciemnogrodzkich sądach małomiasteczkowych, ale też w najwybitniejszych sądach apelacyjnych i nadwornych, gdzie znajomość prawa była na wysokim poziomie.

Poczynając od dzieła *Czarownica powołana*, wydanego w Poznaniu w 1639 r. i ponownie w 1680 i 1714, myśliciele kościelni zaczynają dość ostro krytykować nadużycia w świeckich procesach o czary. W przedmowie anonimowy autor powołuje się na konstytucję 1543 r.:

> [N]asi starzi a pobozni przodkowie Polacy y Krolowie [...], na ochrone sumnienia swoiego postanowili, y Constitutią tosz co y oni, ieszcze ściśleyszą obwarowali. Masz o tym iasną Constitutią na walnym Seymie Krakowskim, za Zygmunta Starego, roku Pańskiego 1543 ktora od słowa do słowa tak brzmi [...] Nad to

[14] Jest tam co prawda mowa o tym, że w konfliktach „o własność, o granice, o miedzy", a więc o rzeczach materialnych, proces „ma być odesłan do prawa ziemskiego": nie ma natomiast mowy o szkodach, i w każdym razie fraza dotyczy sporów około poświątnego: *Decreta conventus*, *op. cit.*, s. 252, oraz *Constitutione*, *op. cit.*, s. 263.

[15] Niemirowski cytuje tylko *VL*, natomiast Olszewski cytuje też Herburta.

[16] J. Herburt, *op. cit.*, s. 253, „Quae causae Spiritualium Juri Terrestri subsunt"; *Alexandri regis decreta in comitiis radomiensibus anno 1505*, par. 14; w: *VC*, I, s. 148: *Spirituales pro bonis, sive iniuriis bonorum iuri communi subietorum iure terestri experiantur, iniuriae sunt super limitibus, kmethonibus fugitivis, caede et vulneribus, alias iuxta statutum Joannis Alberti Regis.* Właśnie za Herburtem, zdaje się, anonimowy autor *Relation of the State of Polonia* pisze, z jednej strony, że „matters of the spirituall iurisdiction doe belonge absolutely to themselves, neyther may they be broughte to the secular Courtes. [...] Suche causes by Statute uppon disagreement betweene the twooe states were defined 1545 [sic] to be these: Differences of faythe, heresyes, [...] witchcrafte, ecclesiasticall revenewe [itd.]", a z drugiej strony, że „For landes subiect to the Common lawe, trespasses, dammages, etc in them are to stande to the terrestriall courtes. Suche are towching theire boundes, fugitives, villanes, etc. In theise cases, and in all other not meerely spirituall, the Spirituall inhibitions hynder not the secular processe". *Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crown Anno 1598*, oprac. C. H. Talbot, w: „Elementa ad fontium editiones", XIII, 1965, s. 47v–48.

sądowi Duchownemu podległy wroszki, czary, czarnokżięstwa, czynsze Kościelne, Ziemskie y doczesne, nowe kupna, nadania Kościelne, to iest, poświątne[17].

Dla autora *Czarownicy powołanej* jest to jednoznaczne i nie podlega żadnym zastrzeżeniom. Pisze dalej:

Nie mówże tedy, malowany jurysto, nie masz nic w prawach polskich o czarownicach, jako je sądzić i jako z niemi postępować. Nie masz nic, bo odsądzono świeckich sędziow od takich sądów [...]. Czytaj jeno Herburta tit. *Spiritualis*, i Januszewskiego tit. Czarownica. A nic mow, że zwyczajnie już urząd świecki czarownice sądzi, mało dbając na konstytucyję choć Seimu walnego: *Quo iure?*[18]

Można stwierdzić, że właśnie z powodu *Czarownicy powołanej* konstytucja 1543 r. ma swoją historyczną rangę. Biskup włocławski Kazimierz Florian Czartoryski idzie w ślad *Czarownicy powołanej*, które to dzieło zresztą zaleca, gdy w liście pasterskim (po łacinie 1669, po łacinie i po polsku 1882, 1705, 1732) domaga się oddania procesów o czary teologom,

ponieważ w Statucie Koronnym Roku P. 1543 prawo iest o tym postanowione, *iż sprawy strony Czarownic, y gusłow, do urzędu Duchownego, y iego uznania należą* [kursywa w oryginale][19].

Podobnie pisze ks. Serafin Gamalski w swoich *Przestrogach duchownych sędziom, inwestigatorom i instygatorom czarownic potrzebnych*, powołując się na „Statut Koronny Roku 1543 o czarownicach", ażeby udowodnić, że wszystko, co dotyczy „noxias artes daemonorum" należy do sądów duchownych[20]. Zresztą cała seria uchwał synodalnych oraz biskupich listów pasterskich w diecezjach: krakowskiej (1711), wileńskiej (1717, 1744), poznańskiej (1720, 1738, 1739), łuckiej (1722, 1726), kamienieckiej (1724), włocławskiej (1727), płockiej (1733), gnieźnieńskiej (1743), oraz chełmińskiej (1745) zwracała uwagę na konstytucję z 1543 r. i domagała się uznania dla Kościoła wyłączności sądownictwa nad czarami[21].

Dość intensywna ingerencja ze strony Kościoła zaowocowała dopiero w XVIII w., kiedy August II zakazał sądom wiejskim i miejskim w diecezji włocławskiej zajmować się sprawami o czary, zanim te sprawy były prowadzone w sądzie kościelnym. Podobne reskrypty dostały diecezje płocka (1727) oraz chełmińska (1740)[22]. Mimo bardzo ostrych kar dla sędziów, przewidywanych w tych reskryptach, nie wydaje się, by odegrały one większą rolę, znamy bowiem sporo procesów o czary po 1703, a jeżeli jest ich mało po roku 1740, to tłumaczyć to należy powoli budzącym się oświeceniem w Polsce, a nie reskryptem słabego króla. Można za to trakto-

[17] *Czarownica powolana, abo krotka nauka y przestroga z strony czarownic*, Gdańsk 1714, s. 9–10.
[18] *Ibidem*, s. 10.
[19] K. F. Czartoryski, *Mandatum pastorale ad universum Clerum et populum Diocesis suae de cautelis in processu contra sagas adhibendis*, Dat. 11 IV 1669, dołączone po łacinie i po polsku do dzieła *Instructio circa judicia sagarum judicibus eorumque consiliariis accommodata Romae primum 1657* [itd.], w edycjach z lat 1682, 1705, 1732, a może też w trzech innych edycjach 1688, 169?, 170?. Cytat za edycją Kraków 1705, k. 43–44.
[20] S. Gamalski, *Przestrogi duchowne sędziom, inwestigatorom i instygatorom czarownic potrzebne*, Poznań 1742, s. 10.
[21] H. Karbownik, *op. cit.*, s. 68–71.
[22] *Ibidem*, s. 74; Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 56. Według Rafacza, cytującego akta kanclerskie, reskrypt chełmiński pochodzi z 1740, a nie z 1745, jak twierdzą badacze, którzy znają go z akt synodu chełmińskiego. J. Rafacz, *Sprawy karne w sądach miejskich w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny", XLVII, 1933, s. 563.

wać reskrypt z 1703 jako pierwsze bezpośrednie zastosowanie konstytucji w sądownictwie miejskim. Można więc powiedzieć, że dopiero w 1703 konstytucja o czarach miała jakikolwiek wpływ, nawet formalny, na prawo miejskie, a więc na sądownictwo, gdzie miały miejsce prawie wszystkie procesy o czary w Polsce.

Konstytucję 1543 r. należy rozumieć jako ugodę między szlachtą a duchowieństwem. Spór o jurysdykcję, tak ważny w epoce ruchu egzekucji oraz Reformacji, jest sporem między sądami biskupimi a starościńskimi: na sądownictwo miejskie, tak jak zwykle w konstytucjach sejmowych szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie zwrócono uwagi. Gdy więc autor *Czarownicy powołanej* narzeka na niewiedzę sędziów miejskich i pyta ich szyderczo „*Quo iure*" zajmują się procesami o czary, pokazuje własną niewiedzę. Bowiem już w *Speculum Saxonum*, podstawowym dokumencie polskiego i niemieckiego prawa miejskiego, artykuł XIII drugiej księgi wymaga stosu dla czarownic. Właśnie „Sakson" znalazł się w każdym sądzie miejskim, najczęściej w łacińskim przekładzie Mikołaja Jaskiera z 1535 (wydane ponownie 1602), w polskim przekładzie Pawła Szczerbica (1581, ponownie 1610), oraz w formie polskiego przewodnika i streszczenia Bartłomieja Groickiego (1559, wielokrotnie wydawane ponownie)[23]. Również ważne w praktyce sądownictwa miejskiego w Polsce, aczkolwiek nie formalnie prawomocne, były normatywne pisma prawne z Zachodu. A więc Groickiego przekład wybranych punktów z cesarskiego prawa kryminalnego (tak zwana *Carolina* z roku 1532) w artykule XIV stwierdza:

> Gdy się pokaże, iżeby kto takowych rzeczy [tzn. czarów] innego chciał uczyć abo że komu tym groził, a temu, któremu grożono, żeby się stąd co złego przydało [...] mają być prawem zapowiedziane i srogo karane[24].

Popularne też były w Polsce prace prawników zachodnich jak J. Damhouder oraz B. Carpzov, obydwie traktujące czarostwo bardzo srogo[25]. Rzecz wymowna, iż jeszcze w r. 1745 J. Czechowicz w *Praktyce kryminalnej*, choć przyznał, że sądownictwo nad czarami należy do kościoła według konstytucji 1543 r. oraz reskryptu Augusta III z 1740 r., napisał obszerny rozdział o sądzeniu czarownic, na bazie Carpzova i innych pisarzy zachodnich[26].

Nic dziwnego więc, iż w wyrokach sądów miejskich nie ma ani słowa o konstytucji 1543 r., ani o żadnych innych konstytucjach sejmowych.

---

[23] M. Jaskier, *Juris Provincialis quod Speculum Saxonum vulgo nucupatur libri tres* [itd.], Zamość 1602; P. Szczerbic, *Speculum Saxonum albo Prawo Saskie y Maydeburskie, porządkiem obiecadła, z Łacińskich y Niemieckich egzemplarzow zebrane* [itd.], Lwów 1581; B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Kraków 1559, opr. K. Koranyi, Warszawa 1953 (artykuł o czarach, s. 199).

[24] B. Groicki, *Ten postępek wybran jest z praw cesarskich* [itd.], Kraków, 1559, w: Id., *Artykuły prawa Magdeburskiego, postępek sądów około karania na gardle* [itd.], opr. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 117.

[25] J. Damhouder, *Praxis rerum criminalium*, 1554; B. Carpzov, *Practicae novae imperialis Saxonicae rerum criminalium*, 1635. O ich popularności w Polsce zob. Z. Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 116–117; K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*, Warszawa 1955, s. 430; W. Uruszczak, *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*, Kraków 2003, s. 13.

[26] J. Czechowicz, *Praktyka kriminalna* [itd.], Chełmno 1769 (napisany 1745), s. 195–210. Według Zdrójkowskiego Czechowicza sekcja o czarach jest bezpośrednim tłumaczeniem odpowiednich sekcji *Młota na czarownice*, Carpzova, Berlicha i Bodina: Z. Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 56–57, 116–117.

Bardzo rzadko sąd daje jakiekolwiek uzasadnienia wyroku. Znam tylko jeden proces, gdzie formalnie powołano się na artykuł XIII *Speculi Saxoni* (Pyzdry 1740)[27] oraz jeden proces, gdzie wspomniano Damhoudera (Rzeszów 1717)[28]. Poza tym sądy ograniczyły się do ewentualnych formuł o „obrazie Boskiej" i o przekroczeniu pierwszego przykazania Dekalogu[29]. Kiedy w 1737 r. obrońca Sebastiana Porembeckiego, oskarżonego o kradzież „rzeczy naturalnych" od powieszonego złodzieja celem odprawieniu czarów, domagał się na podstawie konstytucji 1543 r., iż sprawa powinna być odesłana do sądu kościelnego, instygator odpowiedział, zgodnie z teorią czarów w pracach zachodnich pisarzy prawnych, iż czary są raczej „species criminis laesae maiestatis", a więc przestępstwem publicznym. To jest jedyna znana mi sprawa w sądzie miejskim pierwszej instancji, gdzie w ogóle jest mowa o konstytucji 1543 r. (sprawy nie oddano sądowi duchownemu, Porembeckiego zaś skazano na chłostę i wyświecenie z miasta)[30].

Również w sądach wyższej instancji nie ma mowy ani o konstytucji 1543 r., ani nawet o prawie magdeburskim. A więc żadna z dziewięciu spraw apelacyjnych o czary w sądzie wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim nie wspomina konstytucji, aczkolwiek znakomici prawnicy tego sądu musieli o nim wiedzieć[31]. Jedną z tych spraw, z r. 1644, odesłano „ad forum theologicum", a nawet tu nie ma mowy o konstytucji: raczej sprawę oddano z powodu skomplikowanej kwestii zeznań diabelskich, kluczowych w tym przypadku[32]. Również w Lublinie, gdzie długotrwała współpraca sądu miejskiego z Trybunałem Koronnym[33] mogłaby doprowadzić do znajomości prawa ziemskiego ze strony sądu miejskiego, nie ma mowy o konstytucji 1543 r. w jedenastu procesach o czary w tym sądzie.

Na końcu należy zwrócić uwagę na apelacje w procesach o czary do sądu asesorskiego na dworze królewskim. Sąd asesorski był miejscem, gdzie prawo miejskie–magdeburskie albo chełmińskie–spotykało się i, można rzec, mieszało z prawem polskim, skoro sędziowie tego urzędu (asesorzy, kanclerze wielcy koronni albo podkanclerzy, i referendarze koronni) byli

[27] J. Rosenblatt, op. cit., s. 9–12.

[28] Z. Dydek, *Czary w procesie inkwizycyjnym w Rzeszowie w XVIII wieku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego 1964/1965", 1968, s. 385.

[29] Np. w wyroku przeciw szewcowej Dorocie Pileczkiej, w Słomnikach w 1674 r., oraz przeciw niejakim Annie Szymkowej i Zofii Pędziszce w Nieszawie, 1721. W. Siarkowski opr., *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, Kielce 2000 [I wyd. 1879], s. 87; M. Wawrzeniecki opr., *Proces o czary w Nieszawie roku 1721*, „Wisła", XI, 1897, s. 653.

[30] J. Rosenblatt, *op. cit.*, s. 20–22. J. Kracik i M. Rożek przypominają proces o czary w Krakowie z 1713 r., przekazany sądowi duchownemu zgodnie z wymaganiem patrona oskarżonej, ale nie podają, czy adwokat powołał się na konstytucję 1543 r. Natomiast w 1752 r., kiedy to z powodu podczaszego księstwa zatorskiego Franciszka Łodzińskiego aresztowano ubogą szlachciankę Magdalenę Dobielską za używanie czarów miłosnych w celu uwiedzenia jego syna Tomasza, Dobielska zaapelowała do sądu grodzkiego, który to sąd zgodnie z przepisami konstytucji przekazał sprawę sądowi biskupiemu krakowskiemu (oskarżoną uniewinniono z zarzutów). Tok procesu Dobielskiej niewątpliwie wynika z jej szlacheckiego statusu. J. Kracik i M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicόw dawnego Krakowa. O marginesie społecznym XVI–XVII wieków*, Kraków, s. 112, 114.

[31] K. Bukowska-Gorgoni, *Procesy o czary i powołania przez czarownice w orzecznictwie sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Lud", LIV, 1970, s. 156–167.

[32] *Ibidem*, s. 159, 164–165.

[33] Zob. H. Łaszkiewicz, *Sąd wójtowsko-ławniczy w Lublinie a trybunał koronny w drugiej połowie XVII wieku*, „Roczniki Humanistyczne KUL", XXXVI, 1988, nr 2, s. 161–172.

szlachcicami możnymi, wykształconymi i biegłymi w prawie polskim. A i tu nie ma mowy o konstytucji 1543 r. w tych apelacjach, które udało mi się zbadać. Pierwsza to sprawa o czary i aborcję z Lublina, w której odwołano się (1661) do sądu asesorskiego. Przy pierwszej apelacji sąd asesorski odmówił prośbie sądu lubelskiego, żeby oskarżona Regina Sokołkowa była poddana torturom. Ale po wiadomości, że Regina uciekła, sąd asesorski zmienia swój pierwszy wyrok i aprobuje wyrok sądu lubelskiego, skazujący Reginę (zaocznie) na stos[34]. Nie ma mowy o konstytucji 1543 r., mimo że obydwa wyroki sądu asesorskiego zostały wydane w imieniu króla Jana Kazimierza i opatrzone pieczęcią przez wielkiego kanclerza koronnego, wówczas biskupa łuckiego Mikołaja Prażmowskiego, który kilka lat później, już jako prymas, rozpowszechnił swój własny edykt przeciw nadużyciom w procesach o czary[35].

Według niektórych badaczy w 1672 r. sąd asesorski wydał wyrok oddający procesy o czary sądom duchownym[36]. Natomiast Rafacz sugeruje, że wyrok z 1672, kierowany przeciw sądowi miasteczka Krzywin, jedynie zakazał małym miasteczkom rozpatrywać procesy o czary, wysyłając te procesy do większych miast z bardziej wykszałconymi sędziami[37]. Tak na pewno było z ordynacją wydaną przez sąd asesorski w rok później. Opierając się właśnie na dekrecie 1672 r., na edykcie Prażmowskiego i na laudach szlachty województw wielkopolskich, ordynacja z 1673 ani nie wspomina konstytucji 1543 r., ani też nie zakazuje sądom miejskim rozpatrywać procesy o czary: jedynie ustali, że tylko większe miasta mają prawo zajmować się takimi sprawami, i wymaga, żeby sędzia w tych sprawach

> non ad simplicem accusationem seu delationem, sed probationibus et documentis sufficientibus super commisso scelere habitis cognoscant, trutinant, et iuxta dispositionem iuris decidant [...].

Jest to więc, jak słusznie zauważa Rafacz, próba reformowania sądów o czary — reforma zresztą w niewielkim stopniu uwzględniona przez sądy miejskie — a nie decretum oddające te sprawy sądom kościelnym[38]. Jako dowód tego, że sąd asesorski starał się o reformę procesów o czary, a jednak mało zwracał uwagę na konstytucję 1543 r., można wziąć wyrok tego

[34] Lublin, Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta Miasta Lublina rkps. 169 k. 264v–268v, 337–339v; cyt. za M. Zakrzewska-Dubasowa, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin, s. 41–46, 48–52.
[35] Nie widziałem edyktu Prażmowskiego; cytuję go za J. Tazbirem, *op. cit.*, s. 173. Według J. Rafacza, edykt Prażmowskiego nie oddał jurysdykcji nad czarami sądom kościelnym, jedynie zabraniał mniejszym miastom rozpatrywać takich procesów, i rozkazał wysyłanie ich do większych miast.
[36] H. Karbownik, *op. cit.*, s. 72; M. Woźniakowa, *op. cit.*, s. 129; Z. Zdrójkowski, *op. cit.*, s. 56.
[37] J. Rafacz, *op. cit.*, s. 562–563.
[38] AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa (akta nie uporządkowane nr 52) s. 261–266; cyt. za M. Woźniakowa, *op. cit.*, s. 338–340. J. Rafacz, *op. cit.*, s. 562–564, cytuje dokument o tej samej treści jako Akta sądu asesorskiego, rkps. 399, niepag. Wydaje się, że w tej ordynacji sąd asesorski odpowiada jednocześnie na apelacje z dwóch procesów, obydwa z Kłodawy: Żyda Mojżesza Nassanowicza, osądzonego o świętokradztwo (jak chce Woźniakowa), oraz trzech kobiet spalonych jako czarownice (jak chce Rafacz). Stąd skarga w ordynacji, że sąd Kłodawy ma zwyczaj zbyt często „sive christiani [...] sive Judaei ad mortem condemnare"; i traktować jednocześnie „crimen tam ratione sacrilegii, quam veneficiorum sive maleficiorum".

sądu aż z 1758 r., który nakazał sądowi Przemyśla sprawy o przestępstwa „sacrilegii, venificii seu maleficii sagarum" wysłać „ad maiores civitates palatinatus Russiae, praecipue Leopoliensem", gdzie wójt i ławnicy są lepiej wykształceni[39]. A więc wiele lat po reskryptach, które uczyniły z konstytucji 1543 r. prawo miejskie w poszczególnych diecezjach, sąd asesorski nie widział w nim ustawy prawomocnej poza tymi diecezjami[40].

Zakończenie

Jak widać z wyżej omawianych przykładów, nie można po prostu traktować konstytucji 1543 r. jako prawa obowiązującego w sądownictwie miejskim– w każdym razie sędziowie miejscy nie traktowali jej w ten sposób, jeżeli ją w ogóle znali. Wszystkie szczegóły tej konstytucji: mowa o transakcjach nieruchomości, o miedzy, o zbiegłych poddanych, zdradzają, że mamy do czynienia z ugodą zawartą między dwoma stanami: szlachtą a klerem. Mówiono o chłopach, ponieważ są poddanymi tych dwóch stanów, natomiast na stan mieszczański, jak to często bywałow ustawodawstwie szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie zwrócono uwagi. Opierając się na prawie niemieckim, sądownictwo miejskie było niemalże niezależne od praw krajowych zapisanych w konstytucjach, i obowiązujących w sądach ziemskich i grodzkich. A przecież właśnie przed sądami miejskimi stawała przeważająca większość kobiet oskarżanych o czary. I mieszczanki i wieśniaczki (bowiem dziedzic zwykle wysyłał sprawy o ważniejsze przestępstwa, w tym o czary, do sądu najbliższego miasta, a nie do sądu grodzkiego) nie znalazły żadnej pomocy w tekście tej konstytucji, mimo że jasno i jednoznacznie ustalono w niej, że czary należą do sądownictwa kościelnego. Można powiedzieć, że konstytucja ta nie wywierała wpływu ani pozytywnego, ani negatywnego na historię ścigania czarownic w Polsce. Mogła ona mieć wpływ na sądownictwo miejskie, a więc na procesy o czary w praktyce, dopiero kiedy w pierwszych dziesięcioleciach XVIII wieku reskrypty królewskie zaczęły ją stosować bezpośrednio do sądów miejskich w poszczególnych diecezjach. Wydaje się, że nawet wtedy nie wywarła większego wpływu na sądownictwo w tych diecezjach; na pewno nie miała żadnego wpływu poza nimi. Ruch na rzecz ograniczenia spraw o czary w małych miasteczkach, podejmowany przez sąd asesorski, nie miał wiele wspólnego z konstytucją 1543 r. To, że coraz rzadziej dochodziło do procesów o czary grubo przed ich formalnym zakazem konstytucją 1776 r., nie wynika z tego, że sądy podporządkowały się reskryptom 1703, 1727 i 1740 r., a z tego że, zgodnie z nasilającymi się wpływami oświecenia, znaczna część szlachty i mieszczaństwa większych miast przestała wierzyć w czary. Długotrwała i intensywna propaganda kościelna przeciw tym procesom przynosiła też powoli efekty.

[39] J. Rafacz, *op. cit.*, s. 565, cytując Akta sądu asesorskiego rkps. 155 k. 1–2.
[40] W 1749 urząd kanclerski odebrał miasteczku Kowalewo, w ziemi chełmińskiej, prawo sądzenia czarów, przesyłając je do Bydgoszczy, a jednocześnie wymagał, iżby sąd bydgoski oddał sprawę do sądu duchownego dla ostatecznego sprawdzenia, a więc na terenie diecezji chełmińskiej; sąd asesorski wydał dekret zgodny z reskryptem 1740 r. J. Rafacz, *op. cit.*, s. 568, cytując akta kanclerskie, rkps. 8 k. 5–7.

Skoro nie można się doszukiwać w konstytucji 1543 r. prawnych początków procesów o czary w Polsce, gdzie można je znaleźć? W prawie miejskim czarostwo było formalnie karalne śmiercią od samego początku: jak wyżej wspomniano, *Speculum Saxonum* domaga się stosu dla czarownic już w XIII wieku. Tymczasem pierwszy świecki proces o czary w polskim mieście ma miejsce na początku XVI wieku, a procesy te stają się zjawiskiem często spotykanym dopiero w XVII wieku. Wydaje się więc, że nie można ustalić żadnego momentu, gdy prawo się zmieniło, powodując wzrost liczby procesów o czary[41]. Można natomiast widzieć we wyrastającym wpływie procesu inkwizycyjnego (propagowanego w Polsce przez Groickiego przekład *Caroliny* oraz w pismach prawnych takich jak Damhoudera czy Carpzova przewodniki do praktyki procesów kryminalnych) grunt, na którym te procesy mogłyby tak szybko wzrastać. Nie chodzi tu nawet o poszczególne artykuły o czarach w tych dziełach, ale o praktykę: odejście od skargi prywatnej jako podstawy procesów o czary, inkwizycyjny model śledztwa i przede wszystkim, centralną rolę tortury jako narzędzia wydobywającego zeznania, „królowej dowodów", bez której nie ma masowych procesów o czary. W sprawie procesów o czary przypadek więc Polski jest bardzo podobny do krajów zachodnich; wzrost tych procesów nie jest powodowany konkretnym prawem, jest raczej bezpośrednią konsekwencją tak zwanej „rewolucji sądownictwa" XVI–XVII wieku[42]. Zatem co do ciemniejszych stron swojej historii, tak jak i co do jaśniejszych, Polska wydaje się częścią ogólnych nurtów europejskich[43].

The parliamentary decree of 1543 and the beginnings of witch-trials in Poland

Scholars have long held that the Polish witch-trials began, in part, as an un-intended consequence of the Polish parliamentary decree of 1543 regulating the jurisdictions of ecclesiastical and secular courts. That decree confirmed the church's traditional jurisdiction over all spiritual matters, including witchcraft and magic. However, because of a clause specifying that where witchcraft caused material harm to a person or to property the case was to be turned over to the secular courts, the decree resulted in the wholesale transfer of witch-trials to the secular courts and the beginning of large-scale witch persecutions in Poland.

[41] Warto tu wspomnieć w ramach ciekawostki historiograficznej przypuszczenie Berwińskiego, iż procesy o czary przesyłano sądom świeckim w wyniku konfederacji warszawskiej, w której postanowiono, że wolno panu karać „podannego swego nieposłusznego *tam in spritualibus, quam in secularibus*". Berwiński, *op. cit.*, t. II, s. 168–169. Jednak w samym tekście konfederacji przecież przypomniano, że nie jest to nic nowego, tylko „jako zawsze było".

[42] O rewolucji sądownictwa w relacji do procesów o czary, zob. C. Larner, *Enemies of God: the witch-hunt in Scotland*, Baltimore, 1981; ead., *Witchcraft and religion: the politics of popular belief*, Oxford, 1984; E. Peters, *Torture*, Philadelphia, 1996; W. Uruszczak, *Proces czarownicy, op. cit.*, s. 194–195.

[43] Podczas pisania tego artykułu korzystałem ze stypendium naukowego z Fundacji Fulbrighta, oraz z Dissertation Fellowship z American Council of Learned Societies. Pragnę podziękować tym instytucjom oraz p.. Karolinie Kuczmierowskiej, która wysłała mi dokumenty z Polski, i p. Agnieszce Karolczuk, która poprawiła moją polszczyznę. Wszystkie błędy, oczywiście, są moje własne.

This understanding of the beginnings of witch–trials in Poland is incorrect, as the present article attempts to demonstrate. In fact, the decree of 1543 deals with witchcraft in just a few words, and clearly preserves ecclesiastical–court jurisdiction over witch–trials, with no exceptions. The alleged conditional clause or rider transferring jurisdiction to the secular courts in cases involving material harm does not exist. The article traces belief in the existence of such a clause to a brief essay from 1878: the author of that essay appears to have conflated two unrelated passages from Herburt's 16th–century digest of Polish law. Moreover, the article reviews Polish anti–witchtrial literature from the 17th and 18th century, and shows that the authors of this literature consistently cited the decree of 1543 to support their contention that witchcraft belonged in the ecclesiastical courts, without qualification.

Finally, the article examines select witch–trial verdicts — from small towns, larger towns, appellate courts, and the high royal court for towns (the Assessory Court; *sąd asesorski* — to show that these courts never mentioned the decree of 1543. This is true even when, as in some Assessory Court decisions, the court sought to regulate or restrict the jurisdiction of small–town secular courts over witch–trials. The conclusion follows that the decree of 1543 regulated the relations between ecclesiastical courts and noble courts (the *ziemskie* and *grodzkie* courts), to the total neglect of the town courts in which the overwhelming majority of Polish witch–trials took place. With their independent legal tradition deriving from so–called Saxon law, town courts were not influenced in any way by the decree of 1543. The rise of witch–trials in Poland in the 16th and 17th century thus cannot be traced to the enactment of a specific law; rather, it was a result both of cultural changes and of the pan–European „judicial revolution" with its increasing reliance on torture, the „queen of proofs".